

Nowy dramat historyczny.

Wystawiony w ubiegłą sobotę na scenie krakowskiego teatru dramat historyczny Adolfa Nowaczyńskiego, p. t.: „Car Samozwaniec“, pięć aktów kroniki dramatycznej, to jeden z najwspanialszych a prawdziwie artystycznych sukcesów zarówno młodego a wielce utalentowanego autora, jak kierownictwa sceny tutejszej.

Dzieło Nowaczyńskiego, pełna dramatycznych momentów historia Dymitra Joannowicza, ukazało



Aparatem redakcyjnym W. Lis.

Nowy dramat historyczny: Adolf Nowaczyński.

wspaniałych, prawdziwie historycznej wiernie odpowiadających dekoracji i stylowych, kosztownych kostymów. Dekoracje te, przedstawiające bądź namiot wojenny Dymitra, bądź oświetlone komnaty Granitowej Pałaty na Kremlu w Moskwie, z archaicznymi, oryginalnymi świecznikami i pajakami, to ostatni wyraz sztuki w tym zakresie. Toż samo kostiumy, wszystkie wzorowane na starych sztychach i obrazach historycznych, a wykonane z materii zakupionych w Moskwie przy pośrednictwie znakomitego inscenizatora Stanisławskiego.

Patrząc na te wzorzyste kostiumy, delje bogato przetykane złotem i srebrem, a podbite futrem, na te żupany brokatowe, na pasy lite bojarów i szlachty polskiej, lub na stroje kobiet, wykonane z nadzwyczajną starannością i wiernością, odnosiło się wrażenie, iż to istotnie odżyły postacie z owych czasów, znane z współczesnych obrazów i portretów.

Powodzeniem więc, jakie „Car Samozwaniec“ zdobył na scenie krakowskiej, podzielić się musi autor z dyrekcją teatru. Niemniej jednak dzieło Nowaczyńskiego przejdzie do naszej literatury jako jedna z piękniejszych jej kart. Autor przedstawił tam w formie dramatu dzieje tajemniczej postaci Dymitra, na tle walki o tron moskiewski, walki nie tylko popieranej ale wprost prowadzonej przez grono magnatów polskich z Mniszkiem, teściem Dymitra na czele.

Także o wykonaniu nowej sztuki powiedzieć można tylko słowa gorącego uznania i pochwały. Na czoło oczywiście wysunął się — jak zawsze — dyrektor Solski w roli tytułowej, odtworzywszy z nadzwyczajną intencją tajemniczą postać Dymitra i podkreślając niezdecydowany, zmienny charakter tej niepospolitej bądźco bądź indywidualności. Wspomnieć też warto o jego kostymach, odmiennych w każdej odsłonie, a olśniewających bogactwem i przepychem.

Zasądzenie redaktora w Warszawie.

(Do ilustracji na str. 4).

Duże zaniepokojenie i zaniepokojenie wywołał nie tylko w Warszawie, lecz i w całym kraju proces *Gońca*. Redaktor *Gońca* p. Zygmunt Makowiecki, oraz autor artykułu p. Aleksander Zawadzki, pociągnięci zostali do odpowiedzialności, za wydrukowanie w lutym 1907 r. artykułu p. t. „Polska szkoła ludowa“, omawiającego stosunek społeczeństwa polskiego do szkoły rosyjskiej. W artykule tym wskazywano wyraźnie te nadużycia, jakich dopuszczał się w stosowaniu różnych przepisów ministerjalnych warszawski okręg naukowy.

To dotknięcie wszechwładnego okręgu było zdaje się powodem wytoczenia procesu i w ten sposób zabezpieczenia się raz na zawsze od wtrą-

cania się pism do osłanianych zwykle tajemnicą wielką podziemnych machinacji. Z rozgłosu, jaki nadano sprawie, jak również z kwalifikacji przez władze sądowe tego „przestępstwa“, z góry przesądzić można było wynik sprawy. O usprawiedli-



Aparatem redakc. W. Lis.

Nowy dramat historyczny: Dymitr Joannowicz (L. Solski) w stroju polskim (Akt IV.).

wieniu przez sąd „przestępców prasowych“ mowy być nie mogło i nikt się tego nie spodziewał.



Nowy dramat historyczny: Wręczenie Dymitrowi insygnów carskiej władzy przez bojarów moskiewskich (Akt I.).

Aparatem redakc. W. Lis.